

MINIATURY GERTRUDY STEIN W TEATRZE DRAMATYCZNYM

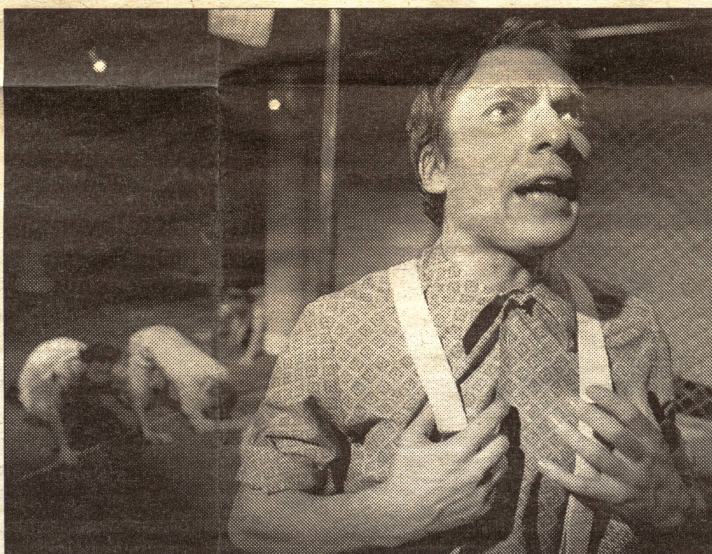
Dziecięca zabawa

45 minut – tyle, ile lekcja w szkole – trwały trzy miniatury Gertrudy Stein, wystawione w Teatrze Dramatycznym pod wspólnym tytułem „Bracia i siostry i”. Nic nie zrozumiałem, ale wyszedłem z teatru mocno rozbawiony.

W Sali im. Witolda Zatorskiego na IV piętrze teatru piątka młodych aktorów udaje dzieci, które na podwórku, pod płotem z siatki, brzydko się bawią. Są to okrutne zabawy, które Gertruda Stein podpatrzyła w latach 40. podczas wojny we Francji. Pierwsza polega na rywalizacji o królewską godność; kończy się śmiertelnym pojedynkiem. Podczas drugiej tajemniczy głos przepowiada katastrofalne przemiany, którym ulegną bohaterzy. Jedna z bohaterek rzeczywiście zmienia się w jajko, a jej kolega bezskutecznie wiąże się sznurkiem, by uniknąć przepełnienia. Zabawa trzecia to zabawa w morderstwo. Bohaterzy latają dookoła sceny, trup się ściele, w końcu ostatnia żyjąca postać zabija się sama.

Zabawa toczy się pod czterema migającymi telewizorami. Co jakiś czas z głośników dobiega krótki pisk. W przerwach na głowę publiczności wali się mocna muzyka elektroniczna.

Całość, mimo akcentów okrucieństwa, utrzymana jest w konwencji czystego nonsensu. Aktorzy bawią się dowcipnym tekstem Ger-



Całość utrzymana jest w konwencji czystego nonsensu

Fot. Piotr Sadurski

trudy Stein jak dzieci, dając przy tym dowody zdumiewającej ruchliwości. Przebrani w kostiumy w stylu „groch z kapustą” skaczą, chodzą, przysiadają, machają nogami na ławce, zwisają z dachu, czołgają się po podłodze, kryją się po kątach, rzucają się do gardeł, płaczą, wrzeszczą, wystawiają pupy i języki. Z poważną miną wygłaszają absurdalne dialogi, składające się z powtórzeń, wyliczanek i częstochowskich rymów („gadanie o moim losie mam w nosie”). Krótko mówiąc robią wszystko, co niesforne dzieci robić powinny.

Nie pytajcie mnie, co to wszystko ma znaczyć: czy chodzi o to, że

telewizja miesza dzieciom w głowach, a może teatr pochylił się nad problemem złego wychowania, lub też mamy do czynienia z ilustracją przysłowia „czym skorupka za młodu nasiąknie...”. Na szczęście zanim znalazłem złą odpowiedź, lekcja się skończyła.

Roman PAWŁOWSKI

● Teatr Dramatyczny, Sala im. Witolda Zatorskiego; Gertruda Stein „Bracia i siostry i”, przekład: Robert Sudół, reżyseria: Bożena Suchocka, scenografia: Jarosław Kozakiewicz, kostiumy: Monika Sudół, muzyka: Jarosław Siviński. Prapremiera polska 8 kwietnia.